

ZOFIA BOJARA

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach



<https://orcid.org/0009-0007-7262-8402>



Listy Jana Lorentowicza do Stefana Żeromskiego i jego rodziny Część 1. Listy z lat 1898–1903

STRESZCZENIE

Artykuł stanowi próbę uporządkowania wiedzy na temat listów Jana Lorentowicza do Stefana Żeromskiego i jego rodziny z lat 1898–1925, które przechowywane są w zbiorach Biblioteki Narodowej. Jest to obszerny zbiór, składający się z 75 jednostek. Korespondencja ta układa się w trzy bloki, oddzielone od siebie przerwą czasową (wynikającą prawdopodobnie z zaginięcia części dokumentów). Są to listy z lat 1898–1903, 1906–1912 oraz 1918–1925. Niniejszy artykuł poświęcony jest edycji pierwszego z wymienionych bloków, czyli 19 listom Lorentowicza do Żeromskiego i jego rodziny z lat 1898–1903. Listy opatrzone zostały komentarzami, wyjaśniającymi realia, o których mowa w korespondencji, przede wszystkim dotyczące życia polskiej kolonii w Paryżu na przełomie XIX i XX wieku. W bloku znajduje się ważny



© by the Author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Received: 08.04.2025. Verified: 21.05.2025. Revised: 13.06.2025. Accepted: 07.08.2025.

Funding information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical considerations:** The Author assures of no violations of publication ethics and takes full responsibility for the content of the publication.

list Lorentowicza do Żeromskiego, związany z genezą *Ludzi bezdomnych*, tu po raz pierwszy publikowany w całości, razem z dodatkowymi materiałami, dołączonymi przez nadawcę do listu.

Słowa kluczowe

Jan Lorentowicz, Stefan Żeromski, korespondencja, kolonia polsko-francuska

SUMMARY

Letters from Jan Lorentowicz to Stefan Żeromski and His Family Part 1. Letters from the Years 1889–1903

This article aims to organise the knowledge regarding the letters of Jan Lorentowicz to Stefan Żeromski and his family from 1898 to 1925, which are stored in the collections of the National Library of Poland. This is an extensive collection consisting of 75 items. The correspondence is divided into three sections, separated by time gaps which likely result from the loss of some documents. The groups cover the periods 1898–1903, 1906–1912, and 1918–1925. This article is dedicated to the edition of the first of these sections, comprising 19 letters from Lorentowicz to Żeromski and his family from 1898 to 1903. The letters are accompanied by a commentary that explains the context referenced in the correspondence, primarily concerning the life of the Polish community in Paris at the turn of the 19th and 20th centuries. The section includes an important letter from Lorentowicz to Żeromski, related to the origins of *Ludzie bezdomni*. This letter is published here in its entirety for the first time, along with additional materials that the sender had attached to the letter.

Keywords

Jan Lorentowicz, Stefan Żeromski, correspondence, Polish colony in France

Charakterystyka zbioru

Prezentowane tu listy Jana Lorentowicza do Stefana Żeromskiego (jak również Oktawii Żeromskiej) stanowią część zbiorów Biblioteki Narodowej. Przechowywane są pod sygnaturą akc. 17218, t. 22 i wchodzą w skład wyjątkowo bogatego bloku korespondencji różnych autorów do Żeromskiego.

Listy te (w tym także kartki pocztowe, bilety wizytowe oraz listy innych nadawców, dołączane przez Lorentowicza do korespondencji) obejmują okres prawie trzydziestu lat: najwcześniejszy pochodzi z roku 1898, ostatni – z 1925. Łącznie listów, kartek oraz biletów wizytowych z odręcznymi dopiskami Lorentowicza, adresowanych do Żeromskich, jest 75. Tak duży zespół, dość regularnie i przez wiele lat prowadzonej korespondencji, pozwala prześledzić rozwój znajomości Lorentowicza z Żeromskim, stanowiąc przy tym cenne źródło informacji o ich adresacie oraz o środowisku kulturowym i literackim Paryża, a następnie Warszawy przełomu XIX

i XX wieku. Korespondencja ta zawiera różne informacje związane z aktywnością pisarską autora *Silaczki* (m.in. dotyczące pracy nad *Ludźmi bezdomnymi*, okoliczności druku *Dziejów grzechu* czy inscenizacji „*Ponad śnieg bielszym się stanie*”), a także z życiem prywatnym pisarza i jego działalnością społeczną (sprawy m.in. Polskiego Towarzystwa Teatralnego, PEN Clubu, nagród literackich). Rozległe znajomości Lorentowicza i Żeromskiego, a także stopniowo wzrastająca ich rola wśród twórców polskiej literatury i kultury sprawiają, że z listów sporo można się dowiedzieć o funkcjonowaniu polskich instytucji kulturalnych, o współpracy i konfliktach między redakcjami pism i wydawcami, o środowiskowych sympatiach i animozjach – ze szczególnym uwzględnieniem „problematicznej” przyjaźni Lorentowicza z Władysławem Stanisławem Reymontem.

Praca źródłowa nad komentarzami do listów Lorentowicza pozwoliła również dotrzeć do cennych informacji o ich autorze. W dotychczasowych opracowaniach jako rok urodzenia Lorentowicza podawano 1868 – taka data pojawia się w jego akcie śmierci, sporządzonym w 1940 roku w warszawskiej parafii św. Aleksandra¹. Według odnalezionej metryki chrztu z parafii św. Mateusza w Pabianicach urodził się on jednak 16 marca 1867 roku, datę tę potwierdzają również księgi metrykalne parafii św. Marii Magdaleny we Lwowie, gdzie Lorentowicz wziął ślub z Ewą Rościszewską w 1903 roku².

Obraz wzajemnych relacji Żeromskiego i Lorentowicza, wyłaniający się z prezentowanego tu bloku epistolograficznego, dopełniają listy Żeromskiego do Lorentowicza, opublikowane przez Zdzisława Jerzego Adamczyka w tomach 36–39 *Pism zebranych* pisarza³. Choć listów tych zachowało się dużo mniej, zaledwie dziewięć z lat 1898–1923, to ów dwugłos – nawet tak niepełny – umożliwia szersze spojrzenie na poruszane w korespondencji Lorentowicza kwestie.

Do tej pory listy Lorentowicza do Żeromskiego nie były szerzej znane. W obszernych fragmentach przedrukowywany był jedynie list dotyczący paryskiego przytułku dla bezdomnych Château Rouge z 27 listopada 1898 roku, w którym Lorentowicz dokonał opisu „czerwonego pałacu” na potrzeby powieści *Ludzie bezdomni*; częściowo udostępnione zostały także materiały dodatkowe do tego listu: wydruk piosenki *A Saint-Lazare* Aristide’a Bruanta z odręcznymi notatkami Lorentowicza oraz narysowany przez niego plan Château Rouge⁴. Krótsze fragmenty listów cytował Adamczyk w komentarzach (przypisach) do listów Żeromskiego; na korespondencję tę powoływała się także Elżbieta Jaworska w *Uwagach wydawcy* do wydania krytycznego *Dziejów grzechu*⁵.

¹ Archiwum Państwowe w Warszawie, parafia rzymskokatolicka św. Aleksandra, akt zgonu nr 33/1940.

² Archiwum Państwowe w Łodzi, parafia rzymskokatolicka św. Mateusza w Pabianicach, akt urodzenia nr 103/1867; Archiwum Główne Akt Dawnych, parafia rzymskokatolicka św. Marii Magdaleny we Lwowie (sygn. 1868, s. 114), akt małżeństwa nr 39/1903.

³ Zob. S. Żeromski, *Pisma zebrane*, pod red. Z. Golińskiego, t. 36, *Listy 1897–1904*, t. 37, *Listy 1905–1912*, t. 38, *Listy 1913–1918*, t. 39, *Listy 1919–1925*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2003–2010.

⁴ Zob. *Paryż i artyści polscy. 1900–1981* [i.e. 1918]. *Wokół E.-A. Bourdelle’a*. Muzeum Narodowe w Warszawie, 18 lutego – 27 marca 1997. Koncepcja wystawy i kat. E. Grabska, Warszawa 1997, s. 50–51; H. Markiewicz, „*Ludzie bezdomni*” *Stefana Żeromskiego*, Warszawa 1966, s. 101–105.

⁵ Zob. S. Żeromski, *Pisma zebrane*, pod red. Z. Golińskiego, t. 13, red. naukowy tomu Z.J. Adamczyk, *Dzieje grzechu*, t. 2, oprac. E. Jaworska, Warszawa–Kielce 2015, s. 280–284.

Układ wydania

Edycja korespondencji Lorentowicza do Stefana Żeromskiego i jego rodziny została zaplanowana jako publikacja trzyczęściowa. Jej podział wyznaczają w naturalny sposób luki czasowe w zbiorze zachowanych listów. Oczywiście brak listów z niektórych lat nie oznacza zapewne przerwy w kontaktach pomiędzy Żeromskim a Lorentowiczem. Bardziej prawdopodobna jest hipoteza, że owe listy nie przetrwały do czasów dzisiejszych⁶.

W części pierwszej opublikowane zostaną listy z lat 1898–1903, dotyczące początków znajomości Lorentowicza z Żeromskim. Spotkali się prawdopodobnie w 1893 roku w Zurychu, gdzie Żeromski – pracujący wówczas na stanowisku bibliotekarza w pobliskim Rapperswilu – często bywał i dokąd w sierpniu tego roku Lorentowicz przyjechał, aby uczestniczyć w Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym⁷. Nie wiadomo, czy przez kolejne trzy lata utrzymywali listowne kontakty. W czerwcu 1896 roku spotkali się na pewno podczas wizyty Żeromskiego w Paryżu. Wydaje się, że w tych pierwszych latach ich znajomość nie była zbyt bliska, do jej zacieśnienia doszło chyba dopiero na początku XX wieku. Świadczyłaby o tym seria listów z lat 1902–1903, w których Lorentowicz – mieszkający we Francji od 1890 roku – prosił Żeromskiego o pożyczkę na pokrycie kosztów powrotu do kraju. Pisarz wprawdzie pożyczki nie udzielił, ale okazał się w całej sprawie niezwykle pomocny i życzliwy. Tym gestem zyskał ogromną wdzięczność Lorentowicza, od dawna szanującego już i podziwiającego Żeromskiego jako pisarza.

Druga część edycji obejmie korespondencję z lat 1906–1912. W tym czasie Lorentowicz przebywał głównie w Warszawie, współpracując z wieloma warszawskimi czasopismami. Jednym z nich była założona w 1906 roku „Nowa Gazeta”, w której Lorentowicz od początku pełnił funkcję redaktora literackiego i która zapewne właśnie ze względu na niego otrzymała od Żeromskiego zgodę na pierwodruk czasopiśmienniczy *Dziejów grzechu*. Skomplikowana i niejasna pod względem prawnym sytuacja wydawnicza *Dziejów grzechu* – oficyna Gebethnera i Wolffa chciała opublikować książkowe wydanie powieści zanim zakończył się jej pierwodruk w „Nowej Gazecie” – jest znaczącym wątkiem tego bloku listów. Mimo że punktem spornym były głównie pieniądze (honoraria za druk powieści w odcinkach), sprawy finansowe nie zepsuły relacji pomiędzy Lorentowiczem a Żeromskim – wręcz odwrotnie: korespondencja dowodzi dalszego zacieśnienia ich znajomości (prywatnej i zawodowej).

Ostatnia część publikacji obejmie listy z lat 1918–1925, które – podobnie jak wcześniejsze – koncentrują się wprawdzie na twórczości Żeromskiego (m.in. dotyczą inscenizacji jego sztuk i angielskiego przekładu *Przepióreczki*), lecz jednocześnie znacznie rozszerzają zakres poruszanej tematyki. W korespondencji mowa jest także o zaangażowaniu Lorentowicza i Żeromskiego w założenie

⁶ Pewną wskazówkę odnośnie do ich losów może stanowić informacja, że po śmierci Żeromskiego, gdy listy znajdowały się pod opieką Anny Zawadzkiej i Moniki Żeromskiej w domu pisarza w Konstancinie, sam Lorentowicz za pozwoleniem Anny segregował korespondencję, usuwając z niej pewne listy; zob. Z.J. Adamczyk, *Tajemnice rodzinne Stefana Żeromskiego. Rewelacje z Moskwy*, „Pamiętnik Literacki” 2022, z. 4, s. 186.

⁷ Zob. biogram Lorentowicza w: S. Żeromski, *Listy 1897–1904*, s. 70.

i rozwój polskiego oddziału PEN Clubu, o konkursach i nagrodach literackich ustanowionych po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, o powołaniu Polskiego Towarzystwa Teatralnego. Korespondencja urywa się na kilka tygodni przed śmiercią Żeromskiego, ale nie oznaczało to końca bliskich kontaktów Lorentowicza z rodziną zmarłego pisarza. Został on członkiem Rady Opieki nad małoletnią Moniką Żeromską⁸, co najlepiej świadczy o zaufaniu, jakie zyskał także wśród biskich pisarza przez trzydzieści lat znajomości z autorem *Siłaczki*.

Zasady opracowania tekstu

Mimo że listy wchodzące w skład trzech wymienionych części będą opracowane przez różne osoby, zasady przygotowania tekstu listów Lorentowicza i normowania ich języka są wspólne dla całej edycji.

Zrezygnowano w niej z przedruku wchodzących w skład zbioru korespondencji wizytówek nieopatrzonych odręcznymi dopiskami Lorentowicza, a także materiałów nieepistolarnych, niestanowiących elementu żadnego listu (mowa tu głównie o komentarzach Lorentowicza do dramatu Żeromskiego *Biała rękawiczka*).

W opracowaniu tekstologicznym wydania przyjęto następujące zasady:

- proste omyłki literowe typu: powtórzenia, brak pojedynczych liter lub błędne ich zapisanie, poprawiono milcząco, np. „trzech trzech”, „zapronował”, „warazy” zapisano jako „trzech”, „zapropomował”, „wyrazy”; rzadkie przypadki poważniejszego skażenia tekstu, naprawionego w drodze emendacji, opisano w przypisach;

- zachowane zostały osobliwości charakterystyczne dla języka Lorentowicza, np. „burżuaz” („byrżuazi”, „od [...] burżuaza”, „burżuazom”); „możecie będziecie”; oraz stare formy typu „tytuń”, „zadawalniający”, „szemat”; honorowane są również oboczności o/ó, np. „cós”, „mróżnych”, „wytłomaczeniem”;

- utrzymano autorską niekonsekwencję w zapisie wielkiej i małej litery oraz liczebników (słownie i cyfrowo);

- w zapis skrótów ingerowano minimalnie, w nawiasach prostokątnych rozwinięte zostały jedynie skróty niejasne lub wprowadzające w błąd, np. „P. Witkiewicz” zapisano jako „P[an] Witkiewicz”; propozycje rozwinięcia dłuższych skrótów podano w przypisach;

- zmodernizowana została pisownia „-em”, „-emi”, np. „mojem” – „moim”, „Waszem” – „Waszym”; zlikwidowane zostały podwojone spółgłoski („halle” zapisano jako „hale”) i odwrotnie, milcząco uzupełnione zostały brakujące spółgłoski; uwspółcześniona została również interpunkcja, zapis joty oraz ortografia, w tym łączna i rozdzielna pisownia (reguła ta dotyczy także tekstów francuskojęzycznych);

- autorskie podkreślenia oddane zostały drukiem rozstrzelonym;

- nie odnotowano (ani w tekście głównym, ani w przypisach) nielicznych skreśleń w autografach listów.

Weryfikację i przekład tekstów francuskojęzycznych wykonał Konrad Król.

⁸ Zob. M. Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 2007, s. 120.

1. Do Oktawii Żeromskiej

Paryż, d. 21/III [18]98
12, rue Rollin

Szanowna Pani,

Do studiów literackich, które pod tytułem *Nasi młodzi* umieszczać będzie „Przegląd Tygodniowy”⁹, dodawane będą portrety odnośnych autorów. Braknie mi właśnie fotografii pana Stefana, o przysłanie której pod moim adresem ośmielałem się prosić Sz. Panią, wiedząc o chorobie Jej Męża¹⁰. Gdyby Sz. Pani uważała za możliwe nadesłać mi także krótką wzmiankę biograficzną o panu Stefanie, byłbym bardzo a bardzo wdzięczny.

Wiem od Reymonta, że na wiosnę wychodzi drugi tom *Opowiadań*¹¹. Czy nie mógłbym wiedzieć, co będzie zawierał?

Raczy Sz. Pani najserdeczniej pozdrowić ode mnie i od nas tu wszystkich¹² Chorego i powiedzieć Mu, że szczerze się cieszymy, że do zdrowia wraca.

Łączę zapewnienie najgłębszego szacunku i z góry serdecznie dziękuję -

Jan Lorentowicz

Dwukartkowy arkusik gładkiego kremowego papieru ze znakiem wodnym; 17,9 x 13,7 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1-2. Koperty brak.

⁹ Studium Lorentowicza *Nasi młodzi* składało się z dwóch części. Publikację pierwszej, pt. *Władysław St. Reymont*, „Przegląd Tygodniowy” właśnie rozpoczął – w numerze 12, z 19 III 1898 roku, ukazał się odcinek pierwszy, ostatni wyszedł w numerze 18, z 30 IV 1898 roku. W tym czasie Lorentowicz pracował już nad częścią drugą, pt. *Stefan Żeromski*, którą „Przegląd” opublikował jesienią, w nrach 39–51 (z przerwami), od 24 IX do 17 XII 1898 roku.

¹⁰ Żeromski zachorował na gripę na początku 1898 roku; miał problemy ze zdrowiem aż do czerwca, gdy wyjechał na kurację do Zakopanego. Oktawia prośbę spełniła (zob. list następny); do pierwszego odcinka szkicu poświęconego Żeromskiemu dołączona została reprodukcja fotografii pisarza.

¹¹ Chodzi o *Utwory powieściowe*, wydane w 1898 roku w Warszawie nakładem firmy Gebethner i Wolff. Zbiór ukazał się latem; zawierał utwory: *Na pokładzie*, *O żołnierzu tulu*, *Tabu*, *Cienie*, *Kara*, *Legenda o bracie leśnym*, *Promień*. Sformułowanie Lorentowicza, że miał to być drugi zbiór nowelistyczny Żeromskiego, nie jest ścisłe: pierwszy tom *Opowiadań* Żeromskiego wyszedł w Warszawie w 1895 roku w oficynie Teodora Paprockiego i Sp.; drugi, zatytułowany „*Rozdziobią nas kruki, wrony*”. *Obrazki z ziemi mogił i krzyżów* i wydany pod pseudonimem Maurycy Zych, również w 1895 roku (z datą: 1896), w Krakowie, nakładem Leonarda Zwolińskiego i Sp.

¹² „Od nas tu wszystkich”, czyli z pewnością od Reymonta, z którym w tym czasie Lorentowicz mieszkał przy rue Rollin 12 w Paryżu, prawdopodobnie także od innych wspólnych znajomych, przebywających wówczas w stolicy Francji i tworzących tam polską kolonię literacką (wśród nich byli m.in.: Zenon Przesmycki, Samuel Adalberg, Marian Kiniorski).

2. Do Oktawii Żeromskiej

Paryż, d. 29/III [18]98
12, rue Rollin

Szanowna Pani,
Najuprzejmiej dziękuję za łaskawie nadesłane wyjaśnienia i fotografie¹³. *Szyzyfowe prace* czytałem częściowo w „Reformie”¹⁴, ale muszę przeczytać jeszcze raz, więc napiszę do p. Dom.¹⁵ stosownie do zlecenia Sz. Pani. Egzemplarz po przeczytaniu doręczę p. I. Zielińskiej¹⁶. Skoro Sz. Pani tak dobra, to może zechce jeszcze udzielić mi wiadomości następujących: 1) na jakim wydziale i jak długo był p. Stefan w Warszawie? 2) dlaczego kraj opuścił? 3) kiedy pisać zaczął?¹⁷

Z „utworów powieściowych” znam wszystkie, prócz *Tabu* i *Kara*¹⁸. Jeżeli w tomie nie wyjdą w ciągu bieżącego tygodnia ani w początkach przyszłego, ośmielę się najserdeczniej poprosić Sz. Panią o przysłanie mi tych dwóch opowiadań, bo ich w studium moim nie uwzględniłem. P. Stefan pójdzie zaraz po Reymoncie, który się już od dwóch tygodni drukuje w „Przełądzie Tygod.”¹⁹. Zdaje mi się, że z sylwetki będzie Sz. Pani zadowolona, bo przecież od dawna mam gorącą sympatię zarówno dla talentu, jak dla osoby p. Stefana. Gdyby to nie było z mojej strony nadużyciem, poprosiłbym Go nawet o fotografię swoją dla mnie, do mego własnego albumu, gdyż

¹³ List ten nie zachował się.

¹⁴ Krakowski dziennik „Nowa Reforma” drukował *Szyzyfowe prace* (opublikowane przez Żeromskiego pod pseudonimem Maurycy Zych i z podtytułem *Powieść współczesna*) w nrach 150–217 od 7 VII do 24 IX 1897 roku (z przerwami).

¹⁵ Chodzi zapewne o Ignacego Domagalskiego (1860–1928; biogram w *Polskim słowniku biograficznym* [dalej skrót: PSB], t. 5) – wybitnego działacza narodowego i wydawcy, współzałożyciela lwowskiego Towarzystwa Wydawniczego (1897), które jesienią (prawdopodobnie w październiku) 1898 roku wydało w formie książkowej *Szyzyfowe prace. Powieść współczesną* również jako utwór „Maurycego Zycha”. Zob. *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. S. Eile, S. Kasztelowicz, wyd. 2, Kraków 1976, s. 184.

¹⁶ Iza Zielińska (w akcie ślubu oraz zgonu Izabella), z domu Gąsowska (1863–1934) – działaczka oświatowa i społeczna, uczestniczka ruchu anarchistycznego i socjalistycznego; znajoma Lorentowicza z Paryża i przyjaciółka Oktawii Żeromskiej z czasów panieńskich.

¹⁷ Oktawia prawdopodobnie prośbę spełniła, list ten jednak nie jest znany. Na pierwsze pytanie – zgodnie z prawdą – musiałyby odpowiedzieć, iż Żeromski studiował w Warszawskiej Uczelni Weterynaryjnej w latach 1886–1888. Na drugie – że wyjechał wraz z rodziną do Szwajcarii w październiku 1892 roku, aby objąć stanowisko pomocnika bibliotekarza, później bibliotekarza w Muzeum Narodowym Polskim w Rapperswilu, gdzie pracował do lipca 1896 roku. Najtrudniej zgadnąć, co mogła odpowiedzieć na pytanie trzecie, z młodzieńczych dzienników Żeromskiego wynika bowiem, że zaczął pisać już w gimnazjum, ale nie wiadomo, czy Oktawia uznałaby te juwenilia za rzeczywisty początek jego twórczości.

¹⁸ Nowele wchodzące w skład *Utworów powieściowych* Lorentowicz znał z pierwodruków czasopiśmienniczych: *O żołnierzu tulaczu*, „Głos” 1896, nr 8–17; *Cienie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1898, nr 1–2; *Legenda o bracie leśnym*, „Głos” 1896, nr 49–50; *Promień*, „Głos” 1897, nr 17–41 (z przerwami). *Tabu* również ukazało się w prasie: „Prawda” 1896, nr 41–42; *Kara* natomiast nie była wcześniej publikowana.

¹⁹ Druk części poświęconej Żeromskiemu znacznie się przeciągnął; tej sprawy dotyczą kolejne listy.

„Przegląd” nie zwraca żadnych dokumentów. Raczy Sz. Pani pozdrowić Go ode mnie i od Reymonta i rękę Mu przyjaźnie uściśnąć, sama zaś niech przyjmie zapewnienie głębokiego szacunku i szczerzej życzliwości –

Jan Lorentowicz

PS Reymont prosi mnie o dopisanie, że w tych dniach list wysłała²⁰.

Dwukartkowy arkusik gładkiego kremowego papieru ze znakiem wodnym; 17,9 x 13,6 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1–3. Koperty brak.

3. Do Stefana Żeromskiego

Ouarville, d. 21/VIII [18]98
(Eure et Loir)

Szanowny Obywatelu,

Spieszę najserdeczniej podziękować Wam za *Utwory powieściowe*, chociaż kazaliście na nie czekać tak długo. Zrobiliście mi prawdziwą przyjemność miłą dedykacją. Wiślicki²¹ ociąga się z drukowaniem mego studium, uważając, iż na wakacje jest za długi. Obiecuje dopiero w październiku pociąć je na higieniczne kawałki i umieścić w „Przeglądzie”.

Jakże z Waszym zdrowiem?

Wszyscy tu troskliwie o Was się dopytują²² i proszą, aby Was serdecznie pozdrowić. Kłania Wam się również Łapiński²³, który tu bawi od wczoraj.

Przyjmijcie zarówno dla siebie, jak dla swej Żony wyrazy głębokiego szacunku i szczerzej przyjaźni –

Jan Lorentowicz

PS Czyście tam dostali broszurę o Szkole Batignolskiej?²⁴ Kazano Wam wysłać dwa egzemplarze.

²⁰ List niezany.

²¹ Adam Wiślicki (1836–1913) – dziennikarz, publicysta; założyciel, wydawca i redaktor „Przeglądu Tygodniowego” (1866–1904).

²² Lorentowicz przebywał we wsi Ouarville w pobliżu Paryża (w departamencie Eure-et-Loir), u doktora Henryka Gierszyńskiego i jego żony Marii – ich dom był ośrodkiem polskiego życia politycznego i kulturalnego we Francji, gościło tu wielu Polaków (m.in. Reymont spędził w Ouarville kilka miesięcy w 1897 roku). Żeromski znał Gierszyńskich i utrzymywał z nimi serdeczne kontakty od czasów rapperswilskich – Gierszyński był członkiem korespondentem Rady Muzeum w Rapperswilu i szwagrem Henryka Bukowskiego, wiceprezesa Rady; obaj wspierali Żeromskiego w jego konflikcie z dyrekcją Muzeum.

²³ Wacław Łapiński (1869–1944; biogram w PSB, t. 18) – lekarz, działacz społeczny i polityczny; Żeromski w liście do Bukowskiego z 4 X 1898 roku pisał, że zna Łapińskiego i bardzo go lubi (zob. S. Żeromski, *Listy 1897–1904*, s. 66).

²⁴ Broszura Lorentowicza (wydana pod pseud. M. Chropieński) pt. *W ważnej sprawie! Szkoła Batignolska w Paryżu* wyszła w 1898 roku nakładem i drukiem I. [Pierwszej] Związkowej Drukarni we Lwowie. Włączała się w głośny wówczas na emigracji spór o szkołę, założoną w 1842 roku dla dzieci emigrantów powstania listopadowego, ale od 1870 roku przeżywającą stopniowy upadek; Lorentowicz zaatakował w broszurze obecne władze szkoły i bronił jej tradycji.

Dwukartkowy arkusik kremowego prążkowanego papieru ze znakiem wodnym; 20,2 x 13,1 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1–2. Koperty brak.

4. Do Stefana Żeromskiego

Paryż, d. 1/XI [18]98
12, rue Rollin

Szanowny i Kochany Kolego,

Zauważyliście zapewne, jak nieregularnie drukuje się w „Przeglądzie” studium moje o Waszych pracach²⁵. Obawiam się, że mnie posądzicie o nie dbalstwo i lekceważenie, spieszę zatem wyjaśnić całą sprawę.

Wiślicki otrzymał początek jeszcze w początkach lipca, zapowiedział jednak, że w „letnich” numerach braknie miejsca. Zgodziłem się na zwłokę w przekonaniu, że z początkiem października druk rozpocznie i ciągnąć będzie bez przerwy. Tymczasem, dla jakichś kupieckich względów, odpoczął po pierwszym rozdziale dwa tygodnie, rozbił na dwie części ciąg drugi i oznajmił dwuznacznie „dokończenie”, kiedy ma jeszcze u siebie całe trzy rozdziały. Napisałem kilka listów z protestami²⁶ – nic nie pomaga. Podobno ten pan rozumie dopiero wówczas, gdy go się traktuje po grubiańsku. Spróbowałem i takiego tonu, ale wszystko bez skutku. Cóż mam począć? Tak mało jest pism, gdzie by można coś drukować, że ulegać muszę samowoli takiego obmierzłego handlarza, jak Wiślicki. W każdym razie nie dziwicie się, Szanowny Kolego, gdy studium *en question*²⁷ ciągnąć się będzie do końca roku. Najwięcej tracę na tym sam, bo po kilku tygodniach przerwy któż do początku zajrzeć zechce?

Szyfowe prace, stosownie do żądania Waszej Sz. Żony, oddałem p. Zielińskiej.

Łączę Wam bratni uścisk, a pani Oktawii ręce całuję

Jan Lorentowicz

PS Doktorowi Radziwiłłowiczowi²⁸ ukłony i serdecznie pozdrowienia raczcie ode mnie złożyć.

Dwukartkowy arkusik kremowego prążkowanego papieru ze znakiem wodnym; 20,2 x 13 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1–3. Koperty brak.

²⁵ Pierwszy rozdział studium *Nasi młodzi. II. Stefan Żeromski* ukazał się w „Przeglądzie Tygodniowym” w numerze 39 (z 24 IX 1898 roku); następne rozdziały w nrach: 42 (z 15 X), 43 (z 22 X), 45 (z 5 XI), 46 (z 12 XI), 48 (z 26 XI), 49 (z 3 XII) oraz 51 (z 17 XII).

²⁶ Listy te nie zachowały się.

²⁷ *en question* (fr.) – omawiane, o którym mowa.

²⁸ Rafał Radziwiłłowicz (1860–1929; biogram w PSB, t. 30) – lekarz psychiatra, wówczas ordynator Warszawskiej Lecznicy dla umysłowo chorych w Tworkach; brat Oktawii z Radziwiłłowiczów Rodkiewiczowej, która od 1892 roku była żoną Żeromskiego.

5. Do Stefana Żeromskiego

Paryż, d. 27/XI [18]98
12, rue Rollin

Szanowny i Kochany Panie Stefanie,

Miło mi wiedzieć, żeście przychylnie i bratersko studium moje zrozumieli. Przykro mi tylko, że Wislicki tnie je na takie nędzne kawałki i tak długi druk przeciąga. Mam zamiar wydać całość w książce²⁹; wówczas ponownie przejrzę wszystko i uwzględnię nowe Wasze powieści, których z upragnieniem i niecierpliwością oczekuję. Oby Wam się pięknie i mocno składały! Życzę z całego serca.

Najchętniej służę Wam objaśnieniami co do Château Rouge i proszę, abyście na przyszłość udawali się do mnie z całą koleżeńską swobodą o wszystko, czego Wam stąd potrzeba³⁰. Sprawicie mi rzetelną przyjemność.

Otóż odwiedziłem jeszcze raz „czerwony pałac” na Waszą intencję i odpowiadam po kolei na pytania. Château Rouge mieści się przy ulicy Galande, niedaleko Notre Dame, w najstarszej dzielnicy paryskiej. Obok jest Place Maubert, na którym od roku 1889 stoi posąg E. Doleta, spalonego przez jezuitów na tym samym miejscu³¹.

Dzielnica ta przed wojną³² była podobno bardzo gęsto zaludnioną i stanowiła punkt zborny rzeźmieszków wszelkiego rodzaju. Dzisiaj z dawnej „sławy” pozostał tylko „Père-Lunettes” (szynk sutenerów) i Château Rouge. W „pałacu” tym mieszkała niegdyś „piękna Gabriela” (d’Estrées), kochanka Henryka IV³³. Z biegiem wypadków pałac przechodził różne koleje, a z początkiem b[ieżącego] wieku mieścił się tam jakiś skład kortów.

Dzisiejszy Château Rouge, jako szynk przytułkowy, istnieje od roku 1859. Nazwa powstała podobno stąd, iż brama wejściowa oraz sala bufetowa pomalowane zostały na krwawy kolor. Właścicielem jest zwyczajny *marchand de vin*³⁴, zwykle bez skrupułów moralnych, przyjaciel złodziejów i... policji. Widziałem przez czas mojego tutaj pobytu kilku tych panów; każdy miał mordę zakazaną. Podobno wiedzie im się nieźle. Klientela, jak wiecie, jest dwojakiego gatunku: 1) „goście”-zwiedzający, dosyć nieliczni, bo burżuazi boją się przesądnie o swoje portmonetki; 2) „goście”-biedacy, którzy tu znajdują tani absynt i kilkogodzinny przytułek. Tak zwane

²⁹ Projekt niezrealizowany.

³⁰ W liście z 22 XI 1898 roku Żeromski prosił przebywającego w Paryżu Lorentowicza o opisanie noclegowni Château Rouge (informacje te potrzebne mu były do nowej powieści - *Ludzi bezdomnych*); pisał: „Potrzeba mi mianowicie szczegółów, ile ta buda zajmuje pokoiów, ilu ludzi się tam mieści, kto to utrzymuje, ile się płaci, do której godziny wolno tam leżeć - i, jeżeli można to określić, jacy tam ludzie nocują” (S. Żeromski, *Listy 1897-1904*, s. 69).

³¹ Mowa o pomniku Étienne’a Doleta (1509-1546) - francuskiego uczonego i drukarza, oskarżonego o herezję i spalonego na stosie; pomnik odsłonięto na placu Maubert 19 V 1889 roku.

³² Prawdopodobnie mowa o wojnie francusko-pruskiej (1870-1871), ewentualnie o Komunie Paryskiej (1871), czasem nazywanej wojną domową we Francji.

³³ Gabrielle d’Estrées (ok. 1573-1599) - od 1591 roku metresa króla Francji Henryka IV, matka trójki jego dzieci.

³⁴ *marchand de vin* (fr.) - handlarz winem; tu: szynkarz.

„konsomacja”³⁵ kosztuje w Château Rouge 15 centymów, za co kupujący ma jeszcze prawo do miejsca przy stole i oparcia dwóch rąk i głowy na stole do godziny drugiej w nocy. Napływ nędzarzy bywa bardzo niejednakowy: latem przychodzi mało osób; za to wśród różnych wieczorów zimowych nędzni klienci leżą literalnie jedni na drugich. Taki wieczór nazywa się dla właściciela *une belle journée*³⁶. Klienci mieszkań własnych nie posiadają wcale. Wyrzuceni z Château Rouge o godzinie drugiej w nocy, rozlażą się po rozmaitych kątach. Jedni idą spać pod mosty, na fortyfikacje, do Lasku Bulońskiego; inni, którym zostało kilkanaście centymów, szukają jakiego *marchand de sommeil*³⁷ (tak się w *argot*³⁸ paryskim nazywają obskurne „pokoje meblowane”). Największa jednakże ilość śpi tylko w Château Rouge, po czym jedni idą na hale centralne na *soupe au riz*³⁹ (kosztuje dwa sous⁴⁰) i na zarobek kilkunastu, czasem kilkudziesięciu centymów przy pomaganiu urzędowym tragarzom; drudzy zaś, a mianowicie zbieracze ogryzków papierosowych i cygarowych, czekają szóstej godziny rano i przy pomniku Doleta sprzedają robotnikom zdążającym do fabryk torebki z tytunem (po 10 centymów). Banda jest dość liczna i względnie zamożna, bo niekiedy jeden zbieracz zarabia do dwóch franków, które naturalnie zostają w Château Rouge.

Pomieścić może „czerwony pałac” około dwustu osób; wśród mrozów bywa dwa razy więcej. Izb zawiera pięć, których rozkład szczegółowy podaję Wam na załączonym planiku. W pierwszej izbie (bufet) zbierają się przeważnie kobiety i dzieci, ponieważ jest tam piec blaszany. Z tej izby wchodzi się po schodach na pierwsze piętro, do byłej sypialni Gabrieli d’Estrées. Za obejrzenie tego pokoju właściciel pobiera od „gościa”-burżuza 50 centymów dodatkowo. Leżą tam na gołej podłodze sami mężczyźni. Płacą oni za spanie do drugiej w nocy po 10 centymów i nie są obowiązani obstalowywać konsomacji.

Izba bufetowa prowadzi do tak zwanego „Senatu”, gdzie niektórzy piją i gawędzą. Na ścianach są tu „freski” krajobrazowe, całkiem już zakopcone. Zbierają się w tej sali między innymi – zbieracze ogryzków od papierosów, którzy przygotowują tu swój towar na sprzedaż, to jest wyjmują tytuń z gilz i wkładają go w maleńkie torebki. Do zwykłych gości „Senatu” należą poza nędzarcami, śpiącymi pod ścianą i na stołach: sutenerzy (*les dos*⁴¹ – w gwarze), którzy oczekują na swe nocne pracownice (*les marmites*⁴² – w gwarze); akrobaci – często nieprzyzwoicie tatuowani, pederasci, drobni rzemieślnicy, tacy, co miszą⁴³ koty, pławią psy w Sekwanie, otwierają dorożki przy dwor-

³⁵ konsomacja (z fr. *consommation*) – tu w znaczeniu: spożycie; to, co gość zjadł w lokalu i za co płaci należność.

³⁶ *une belle journée* (fr.) – wspaniały dzień.

³⁷ *marchand de sommeil* (fr.) – dosłownie: handlarz snem; właściciel, który wykorzystuje swoich najemców, wynajmując im mieszkania niespełniające norm (niezdrowe warunki, mały metraż itp.) po bardzo wysokiej cenie.

³⁸ *argot* (fr.) – gwara, slang; również w znaczeniu: mowa przestępców.

³⁹ *soupe au riz* (fr.) – zupa ryżowa.

⁴⁰ sou – dawna jednostka monetarna, o różnej wartości w zależności od epoki.

⁴¹ *dos* (fr.) – dosłownie: plecy.

⁴² *marmite* (fr.) – dosłownie: garnek z pokrywą.

⁴³ miszyć (misić, mniszyć; staropol.) – kastrować.

cach kolejowych etc. (O tych rzemiosłach istnieje ciekawa książka, którą na żądanie mogę Wam odnaleźć.)

Na lewo od „Senatu” znajduje się *Salon des morts*⁴⁴. Jest to izba ciemna, w której na stołach i na ziemi śpią „klienci” lubiący ciszę albo zupełnie pijani. Na prawo wreszcie – wchodzi się do małej izdebki, nazywanej po prostu „Salon”, a przeznaczonej dla klientów z burżuazji. Tam to przyjmowano nas, gdyśmy z Wami zwiedzali ten zakład⁴⁵. Cała izdebka pokryta jest „freskami”, przed dziesięciu laty wykonanymi. Jest tam najpierw historia aresztowania zbrodniarza Gamahu, zabójcy M^{me} Bannerich; potem scena konfrontacji Gamahu z trupem zamordowanej w „Morgue”⁴⁶. Dalej fresk *La Veuve*, czyli gilotyna, około której stosi czaszek ludzkich. Potem rozmaite typy paryskie; figury polityczne (Rochefort i Louise Michel⁴⁷). Pamiętacie zapewne, że jeden z obecnych w „Senacie” sutenerów objaśnia zwykle burżuazom, co te figury i sceny oznaczają. Otóż zapisuję dla Was dosłownie dwa najbardziej charakterystyczne z tych objaśnień:

I (twarz starej kobiety)

Voilà la mère Popa (zdrobnie od „Pauline”). *C'est une femme qui vient depuis 26 ans dans la maison. Elle boit des verres d'absinthe tant qu'on veut les payer et elle fume sa pipe en attendant casser la sienne (casser sa pipe = umrzeć)*⁴⁸.

II (twarz młodej dziewczyny)

*Voilà Berrichonne. Celle-ci, c'est une petite dame qui use 25 mètres de bitume (trotuar) tous les soirs dans la rue Lagrange, rue Galande et les rues adjacentes pour apprendre aux clients de conjuguer le verbe a i m e r. Il y en a qui prétendent que c'est pour entretien de sa santé; moi, je crois plutôt que c'est pour celui de son porte monnaie*⁴⁹.

Taki pan, po skończeniu tych objaśnień, śpiewa zwykle ohydnie pornograficzną piosenkę. Zdarzają się jednak pomiędzy nimi amatorzy „czystych piosenek”. Śpiewano mi właśnie przedwczoraj *A Saint-Lazare* – Bruanta⁵⁰, którą Wam przesyłam z wytlumaczeniem słów argotu.

⁴⁴ *Salon des morts* (fr.) – Salon umarłych.

⁴⁵ Prawdopodobnie podczas dwutygodniowego pobytu Żeromskiego w Paryżu na przełomie maja i czerwca 1896 roku.

⁴⁶ *Morgue* (fr.) – kostnica. Poprawnie nazwisko owej zamordowanej w 1884 roku podczas napadu rabunkowego kobiety – wdowy, matki dwóch policjantów – brzmi Ballerich; nazwisko zabójcy: Adolphe Tiburce Gamahut (został zgilotynowany za to zabójstwo 24 IV 1885 roku).

⁴⁷ Victor-Henri de Rochefort (1831–1913) – kontrowersyjny dziennikarz i polityk: najpierw skrajnej lewicy (poparł Komunę Paryską), potem prawicy. Louise Michel (1830–1905) – literatka i rewolucjonistka, uczestniczka Komuny Paryskiej, od lat 80. XIX wieku działaczka anarchistyczna.

⁴⁸ *Voilà la mère Popa...* (fr.) – Oto i mamuśka Popa (zdrobnie od „Pauline”). To kobieta, która od 26 lat przychodzi do domu. Pije absynt szklankami tak długo, jak chcesz za niego płacić, i pali fajkę, czekając, aż umrze (złamać swoją fajkę = umrzeć).

⁴⁹ *Voilà Berrichonne...* (fr.) – Oto i Beryszonka. To panienska lekkich obyczajów, która każdego wieczoru zajmuje 25 metrów chodnika (trotuar) na ulicy Lagrange, ulicy Galande i ulicach przyległych, by uczyć klientów odmiany czasownika *k o c h a ć*. Są tacy, którzy uważają, że robi to dla swojego zdrowia; ja sądzę, że robi to raczej dla zdrowia swojej portmonetki.

⁵⁰ *A Saint-Lazare* – piosenka francuskiego piosenkarza i pisarza Aristide'a Bruanta (1851–1925); opowiada historię paryskiej prostytutki zarażonej chorobą weneryczną, skazanej na pobyt i leczenie w więzieniu Saint-Lazare. Utwór ma formę listu więźniarki do jej sutenera.

Gdyby Wam potrzeba było jeszcze jakich szczegółów, rozporządzajcie mną.

„Szlachetny Reymontus” pracuje teraz nad francuskim. Umie już „*j'ai, tu as, il a*”; wkrótce nauczymy się „*nous avons, vous avez, ils ont*”⁵¹. Wybiera się z listem do Was⁵².

Bądźcie łaskawi złożyć ode mnie pani Oktawii ucałowanie rąk, a sami przyjmijcie wyrazy głębokiej przyjaźni i uścisk bratni –

Jan Lorentowicz

PS Szanownemu i Kochanemu Drowi Radziwiłłowiczowi najserdeczniejsze łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Dwa dwukartkowe arkusiki kremowego prążkowanego papieru ze znakiem wodnym; 20,2 x 13,1 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1-7. Koperty brak.

Do listu Lorentowicza dołączone są dwa materiały, które przedrukowujemy jako integralne elementy listu:

1. wydruk piosenki *A Saint-Lazare* Aristide'a Bruanta, pochodzący z redagowanego przez niego paryskiego czasopisma „*La Lanterne de Bruant*” 1897, nr 1; są to dwie obustronnie zadrukowane kartki papieru formatu 22,4 x 13 cm, posiadające oryginalną paginację publikacji: s. 21–24; na s. 1 (s. 21) końcowy fragment tekstu Michela Morphy'ego *A Biribi*; na s. 2–4 (s. 22–24) tekst *A Saint-Lazare*, który Lorentowicz opatrzył odręcznymi przypisami i komentarzami, umieszczonymi pod tekstem u dołu każdej stronicy (numeracja przypisów osobna dla każdej stronicy);

2. odręcznie sporządzony przez Lorentowicza plan *Château Rouge* wraz z legendą; plan i opis wykonane ołówkiem na kartce papieru w kratkę formatu 16,5 x 11 cm; strona verso niezapisana.

*A Saint-Lazare*⁵³ (1)

⁵¹ *j'ai, tu as, il a; nous avons, vous avez, ils ont* (fr.) – ja mam, ty masz, on ma ... my mamy, wy macie, oni mają. Wedle wspomnień Lorentowicza, to Reymont poprosił go o lekcje francuskiego; po latach krytyk jeszcze wyolbrzymił – widoczną już w liście do Żeromskiego – złośliwą i ironiczną ocenę lingwistycznych zdolności Reymonta: „Lekcje szły bardzo opornie. Najprostszych »słów« nie mógł przyszyły laureat Nobla zapamiętać. Gdy raz utrwalił sobie w myśli »un couteau« (zamiast *un couteau* – nóż), powtarzał ten wyraz przez całe lata w restauracjach. [...] Po kilkunastu lekcjach (zaniechanych pod różnymi pretekstami), przerwaliśmy, za wspólną, niemą zgodą, uciążliwą i bezpłodną naukę”. J. Lorentowicz, *Spojrzenie wstecz*, Warszawa 1935, s. 9.

⁵² List datowany 5 XII 1898 roku. Razem z nim Reymont przesłał Żeromskiemu sierpniowy numer „*La Revue des Revues et Revue d'Europe et d'Amérique*” z artykułem Walerii Marrené-Morzakowskiej *Le mouvement littéraire en Pologne*, w którym wspomniała ona m.in. o twórczości Żeromskiego. Zob. W.S. Reymont, *Korespondencja 1890–1925*, wstęp i oprac. B. Koc, Warszawa 2002, s. 802–803.

⁵³ *A Saint-Lazare...* (fr.) – w dosłownym tłumaczeniu: U Świętego Łazarza // Z więzienia do ciebie piszę, / Mój biedny Hipolicie, / Nie wiem, co wczoraj we mnie wstąpiło / podczas wizyty; / To choroby, których nie widać, / Kiedy się pojawiają, / Ale dziś jednak jestem w ludzi tabunie / U Świętego Łazarza! // A w międzyczasie, stary psie, / Co ty zamierzasz robić? / Nie mogę ci wysłać nic a nic, / Nędza. / Wszyscy tutaj są spłukani, (1) / Szmal (2) jest rzadkością; / Trzech miesięcy trzeba, by zarobić franka (3), / u Świętego Łazarza. // Prawda,

[dopisek Lorentowicza do tytułu:] (1) Saint-Lazare jest to więzienie dla kobiet, wypełnione zwykle dziewczynami schwytanymi na jakim przestępstwie przeciwko obyczajom lub też zarażonymi. Dla tych ostatnich istnieje tam oddział szpitalny.

*C'est d'la prison que j't'écris
Mon pauv' Polyte,
Hier je n'sais pas c'qui m'a pris,
A la visite;
C'est des maladi's qui s'voient pas,
Quand ça s'déclare,
N'empêch' qu'aujourd'hui j'suis dans l'tas,
A Saint-Lazare!*

*Mais pendant c'temps-là, toi, vieux chien,
Quéqu'tu vas faire?
Je n'peux t'envoyer rien de rien,
C'est la misère.
Ici tout l'monde est décavé, (1)
La braise (2) est rare;
Faut trois mois pour faire un linvé, (3)
A Saint-Lazare.*

*Vrai, d'te savoir comm'ça sans l'sou,
Je m'fais eun'bile!
T'es capab' de faire un sal' coup,
J'suis pas tranquille.
T'as trop d'fierté pour ramasser
Des bouts d'cigare,
Pendant tout l'temps que j'vas passer,
A Saint-Lazare.*

*Va-t'en trouver la grand' Nana,
Dis que j'la prie
D'casquer (4) pour moi, j'y rendrai ça
A ma sortie.
Surtout, n'y fais pas d'boniments,*

to, że nie masz ani grosza, / Martwi mnie! / Jesteś zdolny do brudnych podstępów, / Nie jestem spokojna. / Masz zbyt wiele dumy, by zbierać / niedopalki cygar / Przez cały ten czas, który spędzę / U Świętego Łazarza, // Idź i znajdź wielką Nanę, / Powiedz, że ją błagam, / By założyła (4) za mnie, oddam jej wszystko / Gdy już wyjdę. / Przede wszystkim nie przymlaj się do niej, / Kiedy się bawię (5) / I piję lekarstwa, / U Świętego Łazarza. // A potem, mój mały wilczku, nie pij za dużo, / Wiesz, że jesteś opryskliwy (1) / I kiedy się nieco upijesz (2) / Szukasz mordobicia; (3) / Jeśli zapuszczają cię (4) którejs nocy / Po jakiejś bójce, / To już (5) nie będzie komu mnie odwiedzić / U Świętego Łazarza. // Kończę mój list, całując cię, / Żegnaj, mój mężczyzno. / Mimo że nie jesteś skłonny do czułości, / Ach, uwielbiam cię tak, jak / Uwielbiałam dobrego Boga, jak mojego ojca, / Gdy byłam mała / I szłam do komunii / U Świętej Małgorzaty.

*Pendant qu'je m'marre (5)
Et que j'bois des médicaments,
A Saint-Lazare.*

[dopiski Lorentowicza do tego fragmentu piosenki:] (1) zrujnowanej przez kobiety lub przez grę; (2) pieniądze, w gwarze dziewczyn publicznych; (3) frank; (4) zapłacić, płacić; (5) *se marrer* – bawić się, używać.

*Et pis, mon p'tit loup, bois pas trop,
Tu sais qu't'es teigne (1)
Et quand t'as un ptit coup de sirop (2)
Tu fous la beigne; (3)
Si tu t'faisais coffrer (4), un soir,
Dans eun'bagarre,
Ya pus (5) personn'qui viendrait m'voir,
A Saint-Lazare.*

*J'finis ma letter en t'embrassant,
Adieu, mon homme.
Malgré qu'tu soy'pas caessant,
Ah! j't'ador' comme
J'adorais l'bon Dieu, comm' papa,
Quand j'étais p'tite,
Et qu'j'allais communier, à
Saint' Marguerite.*

Aristide Bruant

[dopiski Lorentowicza do tego fragmentu piosenki:] (1) *acariâtre* – swarliwy, opryskliwy; (2) *s i r o p* – znaczy w argot *parisien*: wino; *avoir un coup de sirop de trop* – być pijanym; (3) *beigne* – policzek lub uderzenie pięścią; *foutre la beigne* – dawać policzki, a właściwie „bić po mordzie”; (4) wsadzić do więzienia; (5) *il n'y a plus*⁵⁴

[Plan Château Rouge]

A – wejście od ulicy

B – wejście do szynku

C – schody do izby na górze, nazywanej *Salle de Gabrielle*

D – bufet

I – sala bufetowa

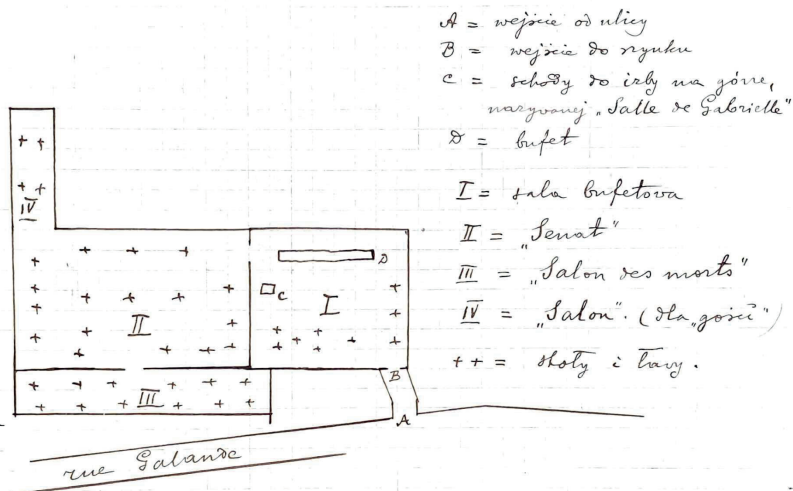
II – „Senat”

III – *Salon des morts*

IV – „Salon” (dla „gości”)

++ – stoły i ławy

⁵⁴ *il n'y a plus* (fr.) – już nie ma.



6. Do Oktawii i Stefana Żeromskich

[styczeń 1899 roku]

Jan Lorentowicz
Z p. N. R. 1899⁵⁵

12, rue Rollin

Kremowy kartonik (bilet wizytowy) formatu 10,4 x 6,6 cm z nadrukiem „Jan Lorentowicz / 12, rue Rollin” i z odręcznym dopiskiem Lorentowicza; strona verso niezapisana.

7. Do Oktawii i Stefana Żeromskich

[31 stycznia 1899 roku]

Jan Lorentowicz –
przesyła serdeczne pozdrowienia dla Obojga Sz. Państwa

12, rue Rollin

d. 31/I [18]99

Kremowy kartonik (bilet wizytowy) formatu 10,4 x 6,6 cm z nadrukiem „Jan Lorentowicz / 12, rue Rollin” i z datowanym dopiskiem Lorentowicza; strona verso niezapisana.

⁵⁵ Skrót zapewne oznacza: Z powinszowaniem Nowego Roku 1899.

8. Do Stefana Żeromskiego

Paryż, d. 16/V [18]99
12, rue Rollin

Szanowny i Kochany Obywatelu,
Nadszedł tu list pod adresem Dra Radziwiłłowicza⁵⁶, oddany pod opiekę Reymonta. Zrazu cieszyłem się nadzieją, że Adresat sam zjawi się po odbiór i sądziłem, że Reymont wie coś o tym. Z otrzymanej od niego odpowiedzi wnoszę, że najlepiej list odesłać Wam z prośbą, abyście go wręczyć zechcieli Koch. Doktorowi.

Raczej przyjąć dla siebie i dla Żony wyrazy głębokiego szacunku i serdeczne pozdrowienie –

Jan Lorentowicz

Dwukartkowy arkusik gładkiego kremowego papieru ze znakiem wodnym; 20,8 x 12,9 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1. Koperty brak.

9. Do Stefana Żeromskiego

Paryż, d. 16/II 1900
12, rue Rollin

Kochany Panie Stefanie,
Przesyłam Wam do Waszej kolekcji sztych Regnaulta⁵⁷ z r. 1863. Zwracam uwagę na podpis na dole.

W zamian pozwalam sobie być obrażonym, że o *Ludziach bezdomnych* wiem jedynie z pism...⁵⁸

Łączę dla Obojga Sz. Państwa serdeczne pozdrowienie i uścisk dłoni

Jan L.

Dwukartkowy arkusik gładkiego kremowego papieru; 20,8 x 13,1 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1. Koperty brak.

⁵⁶ Latem 1899 roku Radziwiłłowicz odwiedził Paryż, przez pewien czas zatrzymując się w mieszkaniu Lorentowicza; być może podał rue Rollin 12 jako swój adres paryski.

⁵⁷ Henri Regnault (1843–1871) – francuski malarz, twórca portretów i obrazów o tematyce orientalnej; brak informacji o przesłanym Żeromskiemu sztychu.

⁵⁸ Pierwsze wydanie *Ludzie bezdomni* ukazało się na przełomie listopada i grudnia 1899 roku (z datą 1900 roku) w Warszawie (nakładem Bronisława Natanson) w dwóch tomach. Powieść wzbudziła ogromne zainteresowanie czytelników i krytyków; do lutego 1900 roku pisały o niej m.in. „Gazeta Polska” (1899, nr 297), „Prawda” (1900, nr 1–2), „Strumień” (1900, nr 2), „Biblioteka Warszawska” (1900, t. I). Żeromski zareagował na rozżalenie Lorentowicza i w marcu przesłał mu egzemplarz książki (zob. S. Żeromski, *Listy 1897–1904*, s. 117).

10. Do Stefana Żeromskiego

Paryż, d. 27/VII [1]900
12, rue Rollin

Szanowny i Kochany Panie Stefanie,
Serdecznie dziękuję Wam za miły list⁵⁹ i za pamięć o mnie. Sam niezbyt jestem dokładny w listach, więc nie miałem do Was żalu, żeście tak trudno na moje odpisywali. Zresztą nie zmieniła się ani na jotę moja bardzo szczerza i bardzo głęboka dla Was przyjaźń i sympatia. Mam nadzieję, że po moim do kraju powrocie pozwolicie mi kochać Was bliżej, po bratersku. Zasmuciła mnie owa, jak ją nazywacie, „awantura”⁶⁰. Dr Rafał zapewniał mnie, że stan Waszego zdrowia jest zupełnie zadawalniający. Widocznie praca w Warszawie niezbyt Wam służy. Czy byście nie mogli pobycić dłużej w Zakopanem? Widziałem tu p. Weryżankę⁶¹, która w przejeździe nad morze zatrzymała się w Paryżu przez dni kilka. Opowiadała mi nieco o Was. Wspominała między innymi, iż latem jeszcze wybieracie się do Hiszpanii⁶². Naturalnie musicie o Paryż zawadzić i rzucić okiem na wystawę⁶³. Pamiętajcież proszę, że znajdziecie u mnie koleżeńską gościnę. Wynająłem w tym samym domu, gdzie mieszkam, mieszkanie dla mojej rodziny; od pierwszego września będzie wolne do końca kwartału, to jest do ósmego października. Będziecie tam mogli dość wygodnie zamieszkać, bo jest jako tako (na dwie osoby) umeblowane. Powitam Was całym sercem.

Numer „Mercure’a” z pierwszymi *lettres polonaises*⁶⁴ posłałem Wam zaraz po odebraniu Waszego listu. Zapewne otrzymaliście. W artykule drugim, który wczoraj oddałem do druku, piszę o *La jeune Pologne de Cracovie*⁶⁵. Obecnie zaś zbieram materiały do notatki o Was, Sieroszewskim, Niemojewskim i Kasprowiczu⁶⁶. Nadto przyrzekłem Vallette’owi⁶⁷ na listopad studium

⁵⁹ List ten się nie zachował.

⁶⁰ Nie udało się ustalić, o jakiej „awanturze” tutaj mowa.

⁶¹ Maria Weryho (1856–1944) – pisarka i działaczka oświatowa, znajoma Oktawii Żeromskiej jeszcze z czasów nałęczowskich; kilka lat później została żoną Rafała Radziwiłłowicza.

⁶² Zachowane dokumenty nie potwierdzają, aby latem 1900 roku Żeromski wyjechał do Hiszpanii.

⁶³ Chodzi o wystawę światową w Paryżu, trwającą od 15 IV do 12 XI 1900 roku i prezentującą osiągnięcia naukowe, gospodarcze, technologiczne, kulturalne 58 państw.

⁶⁴ „Mercure de France” – francuski miesięcznik literacki o tendencjach symbolistycznych, założony w 1889 roku przez Alfreda Vallette’a, Julesa Renarda, Louisa Dumura oraz Rémy’ego de Gourmonta. Prowadzona w nim przez Lorentowicza rubryka *Lettres polonaises* (*Listy polskie*) ukazywała się od czerwca 1900 roku i wychodziła raz na kwartał.

⁶⁵ Szkic ukazał się w numerze wrześniowym „Mercure de France” z 1900 roku w rubryce *Lettres polonaises*; Lorentowicz pisał w nim o środowisku artystyczno-literackim Krakowa przełomu wieków (*La jeune Pologne de Cracovie* – Krakowska Młoda Polska), m.in. o Stanisławie Wyspiańskim i Kazimierzu Tetmajerze.

⁶⁶ Tekst poświęcony Żeromskiemu i Wacławowi Sieroszewskiemu został opublikowany w styczniowym numerze „Mercure de France” z 1901 roku; szkic o Janie Kasprowiczu i Reymoncie (nie o Andrzejku Niemojewskim) – w numerze czerwcowym tego roku; oba w rubryce *Lettres polonaises*.

⁶⁷ Alfred Vallette (1858–1935) – francuski pisarz i wydawca, współzałożyciel „Mercure de France”.

(umieszczone będzie w tekście, nie zaś w *revue du mois*⁶⁸) pt. *Le roman contemporain en Pologne*⁶⁹. Wiecie, co myślę o oryginalności Waszego talentu, nie potrzebuję więc Was zapewniać, iż zajmiecie tam wybitne miejsce. Mam tylko biedę z książkami, bo honorarium nie jest tak wysokie, abym wszystko, co wychodzi u nas, mógł kupować bez uszczerbku dla siebie. Autorzy nasi są dość wględni, ale przykro mi prosić każdego o egzemplarze. Sieroszewski przysłał mi *Brzask* i *Risztau*, ale zapomniał o *Latoroślach*⁷⁰, o które prosiłem. Żądałem także, aby nadsyłał na wymianę z „*Mercure’em*” „*P r a w d ę*”⁷¹. Nie odpowiedział. „*Mercure*” jest dzisiaj jednym z najbardziej poczytnych miesięczników francuskich, zwłaszcza za granicą. Sądzę, że placówka taka jest bardzo ważną, zwłaszcza iż nie ograniczają mnie w niczym. Nieraz będzie można w ten sposób poruszyć wobec Europy jakąś ważną sprawę. Numery z moimi artykułami będę Wam nadsyłał. Zobaczycie z nich, że postanowiłem zerwać ze starym naszym systemem żalenia się i płakania wobec świata, i zapewniania, że jesteśmy *une grande nation qui ne veut pas mourir*⁷². Wszędzie, gdzie będę miał sposobność, zaznaczę, iż czujemy się dość silni, aby nie dbać o sądy Europy, nie liczyć na jej krokodylowe łzy. Wystarczy, aby była poinformowaną.

Wiadomość o Mielczarskim zaniepokoiła mnie⁷³. Jak Wam zapewne mówił Niewiadowski⁷⁴, pragnę wrócić przed końcem lata. Doniesiecie łaskawie, czy Mielcz. był w kraju skompromitowany.

Serdeczne, bratnie uściśnienie i pozdrowienie. Pani Waszej ręce całuję –

Wasz Jan Lorentowicz

Dwukartkowy arkusik kremowego papieru czerpanego; 17 x 12,9 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1–4. Koperty brak.

⁶⁸ *revue du mois* (fr.) – przegląd miesiąca; stała rubryka w „*Mercure de France*”.

⁶⁹ *Le roman contemporain en Pologne* (fr.) – Współczesna powieść w Polsce. Nie udało się odnaleźć publikacji Lorentowicza pod takim tytułem; być może nie wywiązał się z obietnicy złożonej Vallette’owi.

⁷⁰ Mowa o tomach opowiadań Sieroszewskiego: *Brzask. Puszcza Białowieska. Grecka szczytina. Dno nędzy*, Warszawa 1900, oraz *Latorośle. Pustelnia w górach. Czukcze*, Warszawa 1900, a także o powieści *Risztau*, Warszawa 1899.

⁷¹ „*Prawda*” – tygodnik polityczny, społeczny i literacki wydawany w Warszawie w latach 1881–1915, założony i redagowany przez Aleksandra Świętochowskiego, w 1900 roku odkupiony od niego przez spółkę reprezentowaną przez Władysława Bukowińskiego i Paulinę Sieroszewską (w skład spółki wchodził również Sieroszewski).

⁷² *une grande nation qui ne veut pas mourir* (fr.) – wielki naród, który nie chce umrzeć; frazy tej Lorentowicz użył we wspomnianym wcześniej artykule w „*Mercure de France*” z września 1900 roku (zob. przyp. 64 do listu nr 10), odwołując się do ankiety międzynarodowej w sprawie utraty przez Polskę niepodległości, opublikowanej w „*Krytyce*” 1900, z. 2 (wyd. osob. *Sprawa polska w opinii Europy: ankieta międzynarodowa zebrana staraniem Redakcji „Krytyki”*, Kraków 1900).

⁷³ Romuald Mielczarski (1871–1926; biogram w PSB, t. 20) – działacz społeczny i polityczny, członek Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich (ZZSP), znajomy Żeromskiego z Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu (w 1896 roku zastąpił Żeromskiego na stanowisku bibliotekarza). W czerwcu 1900 roku Mielczarski próbował przyjechać do Warszawy, został jednak aresztowany pod zarzutem transportu nielegalnej prasy socjalistycznej. Po zwolnieniu z więzienia nie pozwolono mu na pobyt na terenie zaboru rosyjskiego.

⁷⁴ Eligiusz Niewiadomski (1869–1923; biogram w PSB, t. 23) – malarz, krytyk sztuki, w późniejszych latach wykładowca historii sztuki i działacz narodowy, zabójca prezydenta Gabriela Narutowicza; w 1900 roku w warszawskiej pracowni Mariana Trzebińskiego malował portret Żeromskiego.

11. Do Oktawii i Stefana Żeromskich

[styczeń 1902 r.]

Jan Lorentowicz
Z p. N. R. 1902⁷⁵

Paris, 12, rue Rollin

Kremowy kartonik (bilet wizytowy) z czarnym obramowaniem, formatu 10,5 x 6,8 cm, z nadrukiem „Jan Lorentowicz / Paris, 12, rue Rollin” i z odręcznym dopiskiem Lorentowicza; strona verso niezapisana.

12. Do Stefana Żeromskiego

Paryż, d. 15 września 1902
12, rue Rollin

Szanowny i Kochany Panie Stefanie,

Od półtora miesiąca, to jest od chwili, gdy Reymont udzielił mi nieco o Was wiadomości, biję się z myślami⁷⁶. Pragnę zastukać do Was, Drogi Panie, o przysługę, do której nie daje mi prawa ani nasza krótka znajomość, ani natura dotychczasowych naszych stosunków. Obawiam się, abyście mnie źle nie sądzili, a nie wiem, czy znajdę w sercu Waszym dosyć koleżeńskiej wyrozumiałości. Na obronę swą niewiele powiedzieć mogę prócz chyba, że odwołuję się do Was z całym zaufaniem braterskim, w ciężkiej ostateczności. Postanówcie, jak będziecie uważali za właściwe, ale mnie nie potępiajcie.

Rzecz jest taka. Od trzech lat już wybieram się na stałe do kraju, jak zapewne o tym wiecie z różnych źródeł⁷⁷. Powstrzymują mnie zadawnione długi rozmaitej natury, z których wydobyć się nie mogę, a których zostawić tu niepodobna. Spłacam jedne, rosną drugie. W końcu roku zeszłego pospłacałem najważniejsze tak, iż mogłem być wyjechać, gdybym miał w kieszeni kilkaset rubli. To, co zarabiam tutaj, zaledwie na utrzymanie wystarczało. Od rodziny swojej nic otrzymać nie mogłem, chociaż mi się tam coś niecóż z działu należy⁷⁸. Jest w Paryżu wielu Polaków, którym pomagałem, ale nie ma pono ani jednego, do którego mógłbym się zwrócić o pożyczkę. Udałem się tedy do kilku przyjaciół z kraju (między innymi do dra Radziwiłłowicza), licząc, że mi pomogą położenie uregulować.

⁷⁵ Skrót zapewne oznacza: Z powinszowaniem Nowego Roku 1902.

⁷⁶ Z listu Lorentowicza do Żeromskiego z 9 X 1902 roku (zob. list nr 13) wynika, że Reymont, przejeżdżając przez Paryż w drodze do Bretanii (podczas swej podróży poślubnej), poinformował go, iż Żeromski otrzymał 7000 rs. honorarium za *Popioły*. Na podstawie tych informacji Lorentowicz zwrócił się do Żeromskiego z prośbą o pożyczkę – tej sprawy dotyczy poniższy list.

⁷⁷ Trudno powiedzieć, jakie źródła informacji Lorentowicz ma tu na myśli; przypuszczalnie chodzi o wspólnych znajomych jego i Żeromskiego. Lorentowicz, przebywający w Paryżu od 1890 roku, od dłuższego już czasu planował powrót do kraju; przyspieszenie ostatecznej decyzji wynikało z jego planów matrymonialnych (zob. przyp. 98).

⁷⁸ Chodzi o sprawy spadkowe związane ze śmiercią matki Lorentowicza, Konstancji z Majewskich (zmarła 2/15 XII 1900 roku), oraz jego ojca, Ludwika (zmarł 12/25 V 1901 roku). Lorentowicz miał kilkoro rodzeństwa, „działy” zapewne nie były łatwe.

Zawiodłem się. Wszyscy trzej nadesłali odpowiedzi odmowne⁷⁹. Zacząłem dwie większe prace⁸⁰, sądząc, że stąd groszy nieco wpłynię. Ale codzienny zarobek zabiera wszystkie chwile i – siedzę wciąż w zaczarowanym kole związywania końca z końcem i – nie wiem, kiedy się to skończy. A życie płynie, siły giną – przychodzą jeszcze komplikacje, o których ustnie opowiedzieć mogę⁸¹. Mam zapewnienie, że w kraju znajdę możliwość pracy przynoszącej bezpośrednio, większe dochody, a tymczasem – wyruszyć stąd niepodobna!

Jednym słowem pragnę Was, Drogi Panie, prosić serdecznie o pożyczanie mi 300 rubli (trzystu rs.). Spłcę je częściowo, w kilku ratach, zaraz po powrocie do Warszawy. Nie chcę mówić, jak wielką oddacie mi przysługę, ale raczcie wierzyć, że ją sobie głęboko w pamięci serca zapiszę...

Bądź co bądź darujcie, darujcie mi, Panie, śmiałość moją!

Rękę Waszą ściskam bratnio

Jan Lorentowicz

PS Raczcie, jeżeli to uważacie za możliwe, treść niniejszego listu zachować dla siebie.

Dwukartkowy arkusik kremowego prążkowanego papieru ze znakiem wodnym; 21,3 x 13,4 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1-4. Koperty brak.

13. Do Stefana Żeromskiego

Paryż, d. 9/X [1]902
12, rue Rollin

Szanowny i Drogi Panie Stefanie,

Nie wiem, jak przeproszę za przykrość, na jaką Was, Drogi Panie, narażę... Niesłusznie posuwacie swą dobroć do tak szczegółowych wyjaśnień. Jedno słowo przyjaznego zapewnienia wystarczyłoby mi zupełnie. Dziękuję bądź co bądź serdecznie za koleżeński, bratni list⁸², bo przyniósł mi wiadomość, że krok mój, przez ostateczność podyktowany, nie był źle osądzony.

Zostałem, jak widzę, wprowadzony w błąd i to było przyczyną, żem się ośmielił niepokoić Was, Drogi Panie, tak niefortunnie. Reymont, w przejeździe do Bretanii, wspomniął mi, że otrzymaliście za *Popioły* siedem tysięcy rubli z g ó r y i ta fałszywa wiadomość nasunęła mi, po długich wahaniach,

⁷⁹ Osobami, do których Lorentowicz zwrócił się po pożyczkę, byli na pewno Rafał Rądziwiłłowicz i Władysław Stanisław Reymont (zob. list nr 13). Nie udało się ustalić personaliów trzeciej osoby.

⁸⁰ Prawdopodobnie mowa tu o szkicach na temat współczesnej literatury francuskiej; w 1903 roku w „Krytyce” i w „Ateneum” ukazały się napisane przez Lorentowicza „portrety literackie” Maurycego Barrèsa, Rachilde’a (pseudonim Marguerite Vallette-Eymery) oraz Remy’ego de Gourmonta (portrety te weszły potem do książki Lorentowicza *Nowa Francja literacka*, Warszawa 1911).

⁸¹ Nie udało się ustalić, o jakich komplikacjach tutaj mowa.

⁸² List ten nie zachował się.

myśl zastukania do Waszej usłużności⁸³. Racztie tedy niecałą winę składać na mnie. Padłem ofiarą przesadnych wieści, które ludzie w ogóle, a zwłaszcza koledzy, lubią rozsiewać.

Nie chcę wierzyć, abym miał kości swoje złożyć tutaj, w Paryżu, pozwoliłem więc sobie zastanowić się bliżej nad propozycjami, które znalazłem w Waszym, Drogi Panie, liście.

Pytacie, dlaczego nie udałem się po pożyczkę do Reymonta? Istotnie, nikomu nie byłoby łatwiej przyjść mi z koleżeńską pomocą, jak jemu. Poza pieniędzmi z banku⁸⁴ otrzymuje niezłe honoraria, a żona jego ma stały, dość znaczny zasilek od rodziców. Zna on doskonale moje położenie, bo nie dalej jak przed dwoma dniami przedstawiłem mu je szczegółowo⁸⁵. Ale Reymont, który całe lata pożyczał i pożycza od innych, jest sam człowiekiem niezmiernie ciężkim do przysługi. Umie wydać przez jeden wieczór kilkaset franków na w s p ó l n ą ucztę, ale z boleścią pożyczycy nawet franków kilkadziesiąt. Nie pomieściłoby mu się w głowie wygodzenie mi tak sporą sumą. Niedawno miałem dowód, jak bezpodstawnym byłoby liczenie na niego. Wyjeżdżając z żoną na dwa miesiące do Bretanii, zapraszał mnie bardzo czule, abym spędził u nich ze dwa tygodnie. Wziąłem to za wynik szczególnej grzeczności, której naturalnie nie miałem zamiaru nadużywać. Ale gdy z Bretanii nadsyłał mi co dziesięć dni ponowne zaproszenia, odpowiedziałem szczerze, że zamiast ponosić taki wydatek (około 200 franków), zrobiłby mi większą usługę, gdyby mi wprost pożyczył 100 franków, bo w ten sposób zbliżyłby mnie do wyjazdu. Co mi odpowiedział – znajdziecie w załączonym liście, który po przeczytaniu odeślijcie łaskawie⁸⁶.

Piszę to Wam, Drogi Panie, tak otwarcie, bo nie chciałbym się zbyt-
nio ludzić, że będziecie szczęśliwsi ode mnie, gdybyście raczyli poprosić go o pożyczkę, jak to w zacności swojej zamierzacie. Bardzo być może, że zrobi dla Was to, czego dla mnie zrobić by nie umiał. Patrzył obojętnie przez całe lata na ciężkie warunki mojego tutaj żywota, trudno więc spodziewać się, aby dziś okazał się dla mnie przychylniejszym niż dawniej.

Gdybyście, Drogi Panie, byli łaskawi spróbować listu do niego, z całkowitym mnie wyłączeniem, to piszcie do niego pod następującym adresem: 162, Brd Montparnasse, Paris. Mieszka tam od kilku dni.

⁸³ Umowa zawarta przez Żeromskiego w 1902 roku z oficyną Gebethner i Wolff, wydawcą *Popiołów*, opiewała na 4000 rs. honorarium; pisarz negocjował ją na początku 1904 roku, próbując uzyskać wyższe wynagrodzenie (zob. S. Żeromski, *Listy 1897-1904*, s. 236).

⁸⁴ W lutym 1901 roku Reymont otrzymał odszkodowanie w wysokości 38 300 rs. od zarządu Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej za wypadek kolejowy, jakiemu uległ w lipcu 1900 roku. Przypuszczalnie to o tych pieniądzech (czy raczej odsetkach bankowych od tego kapitału) pisze Lorentowicz.

⁸⁵ Z pewnością podczas osobistego spotkania. Reymontowie 2 października wrócili do Paryża z Beg Meil w Bretanii, dokąd wyjechali w podróż poślubną w końcu lipca 1902 roku.

⁸⁶ List nieznany. Z zachowanych listów Reymonta do Lorentowicza wynika, że istotnie namawiał go do przyjazdu do Beg Meil (zob. W.S. Reymont, *Korespondencja 1890-1925*, s. 246).

Z żywą nadzieją powitałem drugi Wasz projekt, co do Kasy Literackiej⁸⁷. Podobno trzeba tam być przedstawionym przez dwóch dawnych członków i wypełnić blankiet odnośnej deklaracji. Piszę jednocześnie do Libickiego⁸⁸ z prośbą, aby był jednym z przedstawiających. Czy nie raczylibyście, Drogi Panie, być drugim? Czy nie moglibyście przysłać mi odwrotną pocztą szematu tej deklaracji i wskazać, do kogo mam ją posłać?

Z góry, z całego serca dziękuję i przepraszam. Przyjmijcie, Drogi Panie, wyrazy serdecznego pozdrowienia

Jan Lorentowicz

Dwukartkowy arkusik kremowego prążkowanego papieru ze znakiem wodnym; 21,2 x 13,3 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1-4. Koperty brak.

14. Do Stefana Żeromskiego

Paryż, d. 1/I [1]903
12, rue Rollin

Szanowny i Kochany Panie Stefanie,

Na ostatni mój list nie byliście, Drogi Panie, łaskawi odpowiedzieć. Przypuszczam, że wynikało to po prostu z braku czasu, pozwalałam sobie przeto nudzić Was ponownie.

Usłuchałem rady Waszej: zapisałem się do Kasy Literackiej. Zapłaciłem dotychczas wpisowe oraz składkę za listopad i grudzień, a dziś posyłam składkę za styczeń⁸⁹. Pragnąc wnieść podanie o pożyczkę 300 rubli i nie wiedząc, co sądzić o Waszym, Drogi Panie, milczeniu, udałem się do Libickiego z prośbą, aby za mnie zaręczył. Znam go wprawdzie niewiele, rozumiałem jednak, że tu chodzi o zwyczajną formalność, więc z całą ufnością zażądałem tej przysługi. Otrzymałem odpowiedź, którą przesyłam przy niniejszym⁹⁰.

⁸⁷ Warszawska Kasa Przeworności i Pomocy dla Literatów i Dziennikarzy – organizacja zrzeszająca polskich pisarzy, powstała z inicjatywy Franciszka Nowodworskiego i Stanisława Libickiego. Działała w Warszawie w latach 1899–1953; jej celem było bronienie interesów pisarzy oraz zapewnianie pomocy finansowej poprzez wypłacanie stypendiów i udzielanie pożyczek. Żeromski odmówił Lorentowiczowi pożyczki, ale poradził, by ten zwrócił się o wsparcie do Kasy Literackiej, później pomógł mu w załatwieniu formalności; sprawy tej dotyczą kolejne listy.

⁸⁸ Stanisław Libicki (1856–1933; biogram w PSB, t. 17) – publicysta, prawnik i działacz społeczny, od 1897 roku redaktor „Kuriera Codziennego”.

⁸⁹ Członkowie Kasy Literackiej byli zobowiązani do wpłaty 5 rubli wpisowego i minimalnej składki wynoszącej 1,50 rubla miesięcznie.

⁹⁰ Odpowiedź Libickiego zachowała się w zespole listów Lorentowicza do Żeromskiego: „Warszawa, d. 25 grudnia 1902 r[oku]

Szanowny Panie Janie!

Przykro mi bardzo, że nie mogę zadość uczynić pańskiemu żądaniu, ale od najdawniejszych lat przyjąłem sobie za zasadę służyć gotówką, jak tylko mogę, lecz nigdy i za nikogo nie ręczyć. Gdybym dziś dał nazwisko swoje na wekslu w Kasie Literackiej, obraziłbym wielu bardzo kolegów, a nawet przyjaciół, którym tej usługi odmówiłem. Wybacz Pan przeto, że uczynić tego nie mogę. Jest to mi tym przykrej, że wiem, jak trudno będzie Panu znaleźć

Położenie moje staje się nad wyraz uciążliwym. Jestem już zupełnie przygotowany do drogi; poza tym mam możliwość otrzymania tutaj, na miejscu, pożyczki owych 300 rubli, o ile bym zyskał pewność, że oddam je za trzy tygodnie lub najdalej za miesiąc. Czy nie raczylibyście, Drogi Panie, zaręczyć za mnie? Jeżeli to uznacie za możliwe, to wyślijcie, proszę najserdeczniej, depeszę pod moim adresem z jednym tylko wyrazem „*bon*”⁹¹ (rubla na koszt tej depeszy załączam). Wybaczcie, iż tak nagłą, ale od 8-go zwolniłem już mieszkanie, muszę zatem wiedzieć, czego się trzymać.

Najgoręcej, najmocniej przepraszam Was, Drogi Panie, i proszę przyjąć z życzeniami noworocznymi wyrazy bratniego pozdrowienia

Jan Lorentowicz

Dwukartkowy arkusik kremowego prążkowanego papieru ze znakiem wodnym; 21,2 x 13,3 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1-3. Koperty brak.

15. Do Stefana Żeromskiego

Paryż d. 13 stycznia 1903
12, rue Rollin

Szanowny i Drogi Panie Stefanie,

Najuprzejmiej dziękuję za depeszę⁹². Wniosłem już podanie i prosiłem kasjera, aby sumę, której mi pożyczą, wypłacili Wam, Drogi Panie. Raczcie ją, proszę, oddać bratu memu, Leonardowi⁹³ (Wspólna 54 m. 6).

Jeszcze raz przepraszam i proszę Was przyjąć wyrazy bratniego pozdrowienia

Jan Lorentowicz

Dwukartkowy arkusik kremowego prążkowanego papieru ze znakiem wodnym; 21,2 x 13,3 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1. Koperty brak.

odpowiednich poręczycieli, nie będąc samemu w Warszawie. Zechce mnie jednak Sz. Pan mieć za wytlomaczonego.

Przesyłamy Panu oboje życzenia wesołych świąt i szczęśliwego a szybkiego powrotu do Warszawy.

Szczerze życzliwy
Libicki”.

⁹¹ *bon* (fr.) – dobrze.

⁹² Depesza z pewnością zawierała zgodę Żeromskiego na zostanie poręczycielem.

⁹³ Leonard Lorentowicz (1871–1951) – lekarz ginekolog (dyplom uzyskał w 1897 roku), wówczas pracownik szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie; w późniejszych latach profesor Uniwersytetu Warszawskiego; młodszy brat Jana Lorentowicza.

16. Do Stefana Żeromskiego

Paryż, d. 20 stycznia 1903
12, rue Rollin

Szanowny i Drogi Panie Stefanie,
Serdeczne dzięki za list i wyjaśnienia⁹⁴. Komitet Kasy wie już o tym, że drugim z moich poręczycieli chce być p. Władysław Weryho⁹⁵. Chamiec donosi mi w załączonej przy niniejszym karcie, że blankiet doręczył Wam, Drogi Panie⁹⁶. Raczcie, proszę uprzejmie, przesłać ten blankiet pod adresem następującym: W^{na} Maria Jodko, 64a Sykstuska, Lwów⁹⁷. Odbiorę go na miejscu, we Lwowie, dokąd dziś wyjeżdżam. Zależy mi na pośpiechu, więc proponuję taką kombinację listowną, sądząc, że Wam różnicy nie uczyni.

Jeszcze raz przepraszam Was najgoręcej i dziękuję serdecznie.
Przyjazny uścisk dłoni

Jan Lorentowicz

PS Po przyjeździe do Lwowa przyślę Wam zaraz mój adres⁹⁸.

Dwukartkowy arkusik kremowego prążkowanego papieru; 18,1 x 13,6 cm;
tekst czarnym atramentem na s. 1-2. Koperty brak.

17. Do Stefana Żeromskiego

Lwów, d. 5 lutego 1903
12, Krzyżowa, 12

Szanowny i Kochany Panie Stefanie,
Wyjeżdżając z Paryża, wysłałem do Was list z prośbą o przesłanie mego weksla pod adresem Marii Jodkowej. Jestem tu już od tygodnia i codziennie

⁹⁴ W liście z 16 I 1903 roku Żeromski poinformował Lorentowicza o wymaganiach Kasy Literackiej w kwestii udzielenia pożyczki, w tym o konieczności podania drugiego poręczyciela, a także podpisania weksła przez samego Lorentowicza oraz obu poręczycieli; przedstawił również możliwości przekazania blankietu weksła, na co Lorentowicz odpowiedział niniejszym listem (zob. S. Żeromski, *Listy 1897-1904*, s. 220).

⁹⁵ Władysław Weryho (1868-1916) – filozof, założyciel i redaktor „Przeglądu Filozoficznego”; brat Marii Weryho (wkrótce Radziwiłłowiczowej).

⁹⁶ Mowa o Ksawerym Jaksie Chamcu (1848-1910; biogram w PSB, t. 3) – prawniku, pisarzu i działaczu społecznym, który był skarbnikiem Kasy Literackiej. W zespole listów Lorentowicza do Żeromskiego zachowała się rosyjska karta korespondencyjna Chamca do Lorentowicza, datowana 16 I 1903 roku, w której pisał: „O przyznaniu pożyczki w sumie rs. dwustu zawiadomiłem natychmiast p. St. Ż., sądząc, że się z Sz. P-em do drugiego poręczyciela skomunikuje, a przy tym przesłał mi blankiet w tej formie, jak ją podałem. – Przypuszczam, że Sz. Pan musiał już to wszystko otrzymać”.

⁹⁷ Maria Jodko-Narkiewiczowa z Rościszewskich (1876-1962; biogram w PSB, t. 11) – działaczka socjalistyczna, członkini tzw. II Proletariatu; była żoną Witolda Jodko-Narkiewicza i młodszą siostrą Ewy Rościszewskiej, narzeczonej Lorentowicza. Narkiewiczowie mieszkali wówczas we Lwowie; była z nimi Ewa Rościszewska.

⁹⁸ Po przybyciu do Lwowa Lorentowicz zamieszkał przy ul. Krzyżowej 12; długo tu jednak nie przebywał – 24 II 1903 roku wziął ślub z Ewą Rościszewską w kościele św. Marii Magdaleny we Lwowie i jeszcze w tym samym roku przeniósł się wraz z żoną do Warszawy, gdzie zamieszkali przy ul. Mariensztat 1.

dowiaduję się o wiadomości od Was – na próżno. Ośmielam się polecić najusilniej ten weksel Waszej łaskawej pamięci. Raccie go teraz nadesłać wprost do mnie (adres w nagłówku).

Jeszcze raz przepraszam i łączę serdeczne, bratnie pozdrowienie.

Jan Lorentowicz

Dwukartkowy arkusik gładkiego kremowego papieru; 22,8 x 14,5 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1. Koperty brak.

18. Do Stefana Żeromskiego

Lwów, d. 11 lutego 1903
12, Krzyżowa, 12

Szanowny i Kochany Panie,

Otrzymałem dziś weksel, łaskawie przez Was nadesłany. Serdecznie dziękuję. Stosownie do Pańskiego zlecenia podpisałem w miejscach wskazanych ołówkiem. Przykro mi bardzo, że narażam Kochanego Pana na trudy w tej sprawie. Piszę jednocześnie do brata mego Leonarda i posyłam mu zlecenie, aby się niezwłocznie udał do Sz. Pana. Może on będzie mógł zająć się jakimi formalnościami w moim zastępstwie. Raccie też, Sz. Panie, jemu wypłacić całą sumę⁹⁹.

Dziękuję najuprzejmiej i proszę przyjąć przyjazne zapewnienie szacunku

Jan Lorentowicz

Dwukartkowy arkusik gładkiego kremowego papieru; 22,8 x 14,5 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1. Koperty brak.

19. Do Oktawii i Stefana Żeromskich

Lwów, d. 5/III [1]903
12, Krzyżowa

⁹⁹ W zespole listów Lorentowicza do Żeromskiego zachowały się dwa listy Leonarda Lorentowicza do pisarza w sprawie pożyczki; w jednym z nich (niedatowanym) Leonard pisał: „Szanowny Panie! Najuprzejmiej proszę o słówko odpowiedzi w sprawie pożyczki brata Jana. Prosił mnie o załatwienie bardzo »terminowej« sprawy – i dlatego dziś po raz drugi niepokoję Szanownego Pana”; w drugim, datowanym 15 II 1903 roku, donosił: „Szanowny Panie! Weksel otrzymałem, jak również i pożyczkę. Serdecznie przepraszając w imieniu brata i swoim, składam Szanownemu Panu wyrazy szczerego szacunku”. W zespole tym znajduje się również upoważnienie dla Żeromskiego:

„Niniejszym upoważniam Pana Stefana Żeromskiego do odebrania od Wgo Kasjera Warszawskiej Kasy Przejrzności i Pomocy dla Literatów i Dziennikarzy rs. dwustu (200 rs.), udzielonych mi z teje Kasy tytułem pożyczki.

Jan Lorentowicz

Dnia 11 lutego 1903 roku”.

Raczzie, Szanowni Państwo, przyjąć najserdeczniejsze nasze podziękowania z zapewnieniem gębkowego szacunku i szczerej przyjaźni

Jan Lorentowicz
Ewa Lorentowiczowa¹⁰⁰

Dwukartkowy arkusik kremowego prążkowanego papieru; 20 x 12,4 cm; tekst czarnym atramentem na s. 1. Koperty brak.

BIBLIOGRAFIA

- Adamczyk Z.J., *Tajemnice rodzinne Stefana Żeromskiego. Rewelacje z Moskwy*, „Pamiętnik Literacki” 2022, z. 4. <https://doi.org/10.18318/pl.2022.4.10>
- Berkan K., *Ewa z Rościszewskich Lorentowiczowa (1869–1943)*, „Studia Historica Gedanensia” 2023, t. XIV. <https://doi.org/10.4467/23916001HG.23.018.18819>
- Brykalska M., *Aleksander Świętochowski. Biografia*, t. 1, Warszawa 1987.
- Chropieński M. [Lorentowicz J.], *W ważnej sprawie! Szkoła Batignolska w Paryżu*, Lwów 1898.
- Korespondencja Stefana Żeromskiego*, Biblioteka Narodowa, akc. 17218, t. 22 [Lor-Ł].
- Lorentowicz I., *Oczarowania*, przedm. M. Kuncewiczowa, Warszawa 1972.
- Lorentowicz J., *Nasi młodzi. Stefan Żeromski*, „Przegląd Tygodniowy” 1898, nr 39–51 (z przerwami).
- Lorentowicz J., *Nasi młodzi. Władysław St. Reymont*, „Przegląd Tygodniowy” 1898, nr 12–18 (z przerwami).
- Lorentowicz J., *Nowa Francja literacka*, Warszawa 1911.
- „*Ludzie osobni*” polskiej kultury. *Korespondencja Jana Lorentowicza i Zenona Przesmyckiego-Miriama z lat 1899–1938*, wstęp, oprac. i koment. G.P. Bąbiak, Warszawa 2014.
- Markiewicz H., „*Ludzie bezdomni*” Stefana Żeromskiego, Warszawa 1966.
- Paryż i artyści polscy. 1900–1981 [i.e. 1918]. Wokół E.-A. Bourdelle’a*. Muzeum Narodowe w Warszawie, 18 lutego – 27 marca 1997. Koncepcja wystawy i kat. E. Grabska, Warszawa 1997.
- Reymont W.S., *Korespondencja 1890–1925*, wstęp i oprac. B. Koc, Warszawa 2002.
- Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. S. Eile, S. Kasztelowicz, wyd. 2, Kraków 1976.

¹⁰⁰ Ewa Lorentowicz z Rościszewskich (1869–1943) – malarka i introligatorka; początkowo wykształcenie artystyczne zdobywała w szkole malarskiej Ludwika Wiesiołowskiego w Warszawie; po przeprowadzce w 1894 roku do Łodzi założyła z Witoldem Wołczaskim szkołę rysunku; w 1898 roku wyjechała do Paryża, by podjąć dalsze studia artystyczne w Académie Colarossi; po ślubie z Lorentowiczem kontynuowała pracę malarską i introligatorską (wykonała ozdobne oprawy m.in. *Chłopów* Reymonta, *Popiołów* i *Dziejów grzechu* Żeromskiego oraz monografii *Młoda Polska* Lorentowicza). Żeromscy otrzymali zaproszenie na ślub Lorentowiczów; list sugeruje, że – być może – uczestniczyli w tej uroczystości.

Śladkowski W., *Wysepka polska we Francji. U Marii i Henryka Gierszyńskich w Ouarville. 1878–1930*, Lublin 2005.

Udalska E., *Lorentowicz Jan – zoił nieubłagany*, Łódź 1986.

Ziejka F., *Paryż młodopolski*, Warszawa 1993.

Żeromska M., *Wspomnienia*, Warszawa 2007.

Żeromski S., *Pisma zebrane*, red. Z. Goliński, t. 12–13, red. naukowy tomu Z.J. Adamczyk, *Dzieje grzechu*, t. 1–2, oprac. E. Jaworska, Warszawa–Kielce 2015.

Żeromski S., *Pisma zebrane*, red. Z. Goliński, t. 34–39, *Listy 1884–1892, Listy 1893–1896, Listy 1897–1904, Listy 1905–1912, Listy 1913–1918, Listy 1919–1925*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa 2001–2010.

Zofia Bojara – studentka filologii polskiej II stopnia na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Interesuje się literaturą przełomu XIX i XX wieku oraz literaturą współczesną, obecnie zajmuje się krytyką literacką Jana Lorentowicza.

E-mail: zofia.bojara@gmail.com